

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

LÓDŹ, SOBOTA, 24 KWIETNIA 1943 ROKU

Nr 111 (1039)

Plan wykonany!

Narodowy plan gospodarczy za I kwartał roku bieżącego — wykonany został z nadwyżką

WARSZAWA (PAP). — W I-szym KWARTALE R. B. REALIZACJA NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO PRZEBIEGAŁA POMYŚLNIE, PRZY CZYM W NAJWAŻNIEJSZYCH ODCINKACH GOSPODARKI PLANY KWARTALNE ZOSTAŁY WYKONANE, BĄDŹ PRZEKROZONE.

1 Plan produkcji podstawowych artykułów przemysłowych wykonany został w: azotniaku wysokoprocentowym — 140 proc., nafcie — 132 proc., cementu portlandzkiego — 128 proc., celulozie — 120 proc., skórach podszewkowych twardych — 120 proc., kablach i przewodach — 118 proc., ołowiu surowym — 115 proc., maszynach elektr. wirujących — 115 proc., żarówkach oświetleniowych — 113 proc., przedzą wełnianej — 111 proc., stali surowej — 108 proc., papierze — 108 proc., cynku surowym — 106 proc., ropy naftowej — 106 proc., energii elektrycznej — 105 proc., rudach żelaznych surowych — 105 proc., surowcach żelaza — 105 proc. wagonach kolejowych — 105 proc., węgla kamiennym — 103 proc., koksie

— 133 proc., przedzą jedw. sztucznej — 101 proc., saletrzaku — 99 proc., przedzą bawełnianej — 98 proc., benzynie — 97 proc., kwasie siarkowym techn. w przeliczeniu na 100 proc. — 97 proc., tekturze — 96 proc., papierosach — 93 proc., zapalkach — 87 proc., spirytusie surowym w przeliczeniu na 100 proc. — 85 proc.

2 Plan zasiewów jesiennych wykonany został zadawalająco, w szczególności dla pszenicy, żyta i rzepaku. Stan zasiewów ozi-

mych pod koniec kwartału przedstawiał się jako nieco lepszy niż średni. Oziminy wyszły z okresu zimowego w stanie dobrym.

3 Plan przewozów kolejowych wykonany został: o ile chodzi o przewozy towarowe (bez tranzytu) w tys. ton w 120 proc. w tonokm. w 111 proc. Przewozy osobowe w tys. osób — 116 proc., w osobokm. — 113 proc.

4 Plan przeładunków portowych wykonany został w 106 proc.

5 Plan uruchomienia kredytów inwestycyjnych wykonany został w wysokości 21 proc. wykonania rocznego planu kredytów, uruchamianych za pośrednictwem CUP. Uruchomienie powyższych kredytów nastąpiło przy pełnym pokryciu finansowym.

Rozruchy w Burmie



W stolicy Burmy — Rangoonie (ilustracja), wybuchły ponownie rozruchy antybrytyjskie.

Nie można rządzić we Włoszech

bez frontu demokratyczno-ludowego. Oświadczenie Palmira Togliatti, sekretarza generalnego komunistycznej Partii Włoch

Zanim przystąpię do omówienia wyników wyborów — oświadczył Togliatti — uważam za stosowne podkreślić w jakich warunkach odbywała się kampania wyborcza i same wybory.

Stwierdzam stanowczo i nikt twierdzeniom moim nie może zaprzeczyć, że wybory 18 kwietnia nie były wolnym wyrazem woli narodu włoskiego. Nadużycia, których dopuściły się władze i partia chrześcijańsko-demokratyczna i które nie pozwoliły narodowi na swobodne wypowiedzenie się są następujące:

Przede wszystkim brutalna interwencja zagraniczna jakiej nie zna historia naszych czasów. Interwencja ta polegała na groźbach zagłodzenia kraju w razie zwycięstwa frontu demokratycznego, na straszeniu wojną i na — co może się wydawać niewiarygodne — na groźbach użycia broni atomowej przeciwko miastom i prowincjom, w których front demokratyczno-ludowy miałby przewagę.

Po drugie mieliśmy do czynienia z maso-

wą interwencją kleru i całej organizacji kościelnej, co stanowi jawne pogwałcenie konstytucji i ordynacji wyborczej.

Po trzecie presja użyta przez rząd wobec ludności i presja zastosowana przez pracodawców wobec pracowników osiągnęły rozmiary dotychczas niespotykane.

Sily reakcyjne, skupiające się wokół chrześcijańskiej demokracji, środki materialne dostarczone przez cudzoziemców, przez kościół i przez kapitalistów dały możliwość chrześcijańskiej demokracji stosowania korupcji i zakupywania głosów na olbrzymią skalę.

Hasło de Gasperiego „Zwyciężyć za wszelką cenę” oznaczało, że chrześcijańska demokracja i rząd podeptały wszelkie zasady demokracji i moralności, żeby tylko zwyciężyć.

Z tych powodów należy stwierdzić, że wybory nie były ani demokratyczne ani wolne. Trzeba o tym powiedzieć jasno i niedwuznacznie narodowi włoskiemu i całemu światu.

W tej sytuacji zrozumie się lepiej olbrzymią wagę jaką stanowi dla demokracji fakt, że mimo wszystko 8 milionów obywateli włoskich wypowiedziało się za frontem demokratyczno-ludowym. Te 8 milionów głosów stanowią siłę imponującą, z którą reakcja będzie musiała się liczyć.

Pytanie: Czy stwierdzenie istnienia nadużyć oznacza, że nie uznajemy wyników wyborów z dnia 18 kwietnia?

Odpowiedź: Nieuznanie wyników wyborów nie oznacza, że mamy zamiar uciec się do siły, żeby usunąć z rządu ludzi odpowiedzialnych za nadużycia.

Nie uciekając się do siły demaskujemy jednak wobec całego świata i wobec demokracji włoskiej gwałt zadany woli narodu. Pozostawiamy otwartą kwestię domagania się nowych wyborów, w których przedstawiciele narodu zostaliby wybrani bez groźby zagłodzenia kraju i bez groźby wojny ze strony mocarstw zagranicznych. Nasza walka jest i pozostanie walką o demokrację i poszanowanie woli ludu, o odzyskanie suwerenności i godności naszego narodu.

Komunizm po wyborach 18 kwietnia czuje się i jest silniejszy niż dotychczas. Nasza partia, przede wszystkim na południu, wychodzi z walki wyborczej bardziej zwiartą i lepiej zorganizowaną opierając się na sympatii, którą darzą ją wszystkie warstwy społeczne, a przede wszystkim włoska klasa robotnicza.

Włoska klasa robotnicza trzyma mocno w swych dionizach sztandar wolności i demokracji. Zjednoczona w walce o wolność i niezależność kraju potrafi ona bronić za wszelką cenę pokoju przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym.

Ponad 8 milionów głosów oddanych w dniu 18 kwietnia na front ludowo-demokratyczny stanowią potężną zapórę, której nie zdołają przełamać ani imperialiści zagraniczni, którzy chcieliby pchnąć naród włoski do wojny, ani rodzimi reakcyjniści, którzy napróżno marzą o powrocie do reżimu typu faszystowskiego.

Strajk górników francuskich

PARYŻ PAP. — W czwartek zastrajkowało około 130 tysięcy górników w północno-francuskim zagłębiu węglowym wokół Lille, w związku z poniedziałkową katastrofą w Salamines.

Górnicy domagają się, by administracja kopalni poniosła kosztą pogrzebu 10 ofiar katastrofy i by w okolicznych kopalniach zezwolono na dzień żałoby z zachowaniem plac. Górnicy żądają również zapłaty pełnych zarobków za dni pracy stracone z powodu katastrofy przez rannych oraz zasiłków po 5 tysięcy franków dla członków ekip ratowniczych. Kopalnie w Bethune, Noeux i Achet są całkowicie zamknięte.

Krwawa bitwa w Haife

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że w Haife doszło do ciężkich walk pomiędzy Arabami i Żydami. Oddziały arabskie i żydowskie usiłują zawiadnąć ważnymi punktami strategicznymi, położonymi dookoła portu morskiego w Haife. W budynkach portowych i na dworcu wybuchły pożary. Z obu stron są liczne ofiary. Droga do Acre przepelniona jest uciekinierami z Haify.

Sojusz bułgarsko-czechosłowacki podpisany zostanie wkrótce w Pradze

PRAGA PAP. — Premier bułgarski Dymitrow na czele bułgarskiej delegacji rządowej złożył w czwartek wizytę burmistrzowi miasta dr. Vackowi na ratuszu praskim.

Witając gości bułgarskich dr. Vacek oświadczył premierowi Dymitrowowi: „cała klasa pracująca żywi dla pana wdzięczność za pańskie niezamordowane wysiłki dla wyzwolenia ludu pracującego spod jarzma władców za granicznych i wysiłki w kierunku kapitalistycznym”. Następnie dr. Vacek mówił o historycznej doniosłości traktatu sojuszniczego między demokracjami ludowymi Czechosłowacji i Bułgarii, którego podpisanie ma nastąpić w Pradze.

Premier Dymitrow podkreślił w odpowiedzi, że lud czechosłowacki wymierzył ostatnio decydujący cios reakcji. Traktat czechosłowacko-bułgarski zacieśni stosunki między obu krajami i przyczyni się do konsolidacji pokoju światowego.

Z kolei premier Dymitrow złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Podczas tej uroczystości towarzyszył mu premier czechosłowacki Gottwald, ministrowie Clementis i gen. Svoboda oraz przedstawiciele armii czechosłowackiej.

Bilans walk w Grecji

PARYŻ, PAP. — Agencja Elefteri Ellada ogłasza komunikat na temat strat poniesionych przez armię monarcho-faszystowską w pierwszych dniach marca w rejonie Epiru, Tessalii, Tracji i na Peloponezie.

Komunikat określa — liczbę zabitych na 1.200, w tym 28 oficerów. Ponadto stwierdzono 876 rannych. Do niewoli wzięto 583 żołnierzy. 243 zaciągnęło się w szeregi armii demokratycznej. Ogółem straty w ludziach w

tych okresie wyniosły około 2.700 żołnierzy i oficerów armii monarchistycznej. W ręce armii demokratycznej wpadła w tym samym czasie bogata zdobycz wojenna, zawierająca znaczną ilość karabinów, broni automatycznej i amunicji.

W rejonie Tracji działalność sabotażowa armii demokratycznej spowodowała znaczne straty wśród armii nieprzyjacielskiej. Wystrzelono w powietrze 16 mostów, zniszczono około 50 samochodów i kilka tanków.

Armie niemiecką dla Bizonii

próbują utworzyć opiekunowie anglosascy. Generalowie Hitlera już na wolności

BERLIN (PAP). — Jak donosi korespondent dziennika „National Zeitung” z Brukseli, Amerykanie zamierzają utworzyć armie niemiecką w Bizonii.

Zgodnie z wiadomościami otrzymanymi z Waszyngtonu, donosi korespondent — przed trzema miesiącami przy sztabie generalnym armii amerykańskiej utworzono tajny wydział zatrudniający 27 oficerów b. niemieckiego sztabu generalnego. Oficerowie ci opracowują plany organizacji armii niemieckiej dla Niemiec zachodnich. Opracowano już kosztorys uzbrojenia, przygotowano dane o kadrach oficerskich, prowadzone są prace przygotowawcze do zmilitaryzowania przemysłu Niemiec zachodnich itd. Wśród b. generalów i oficerów niemieckiego sztabu generalnego, zaproszonych do pracy w tym wydziale w charakterze „doradców”, znajdują się Rundstedt, Kesselring i Guderian.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w dniu 13 maja około 80 niemieckich

generalów, admirałów i wyższych oficerów lotnictwa opuści obóz jeńców w Bridgend Glamorgan w Walli i powróci do Niemiec.

B. niemiecki dowódca naczelny na zachodzie, marszałek von Rundstedt oraz b. dowódca południowego frontu na wschodzie marszałek von Mannstein pozostaną w Anglii. Wśród zwolnionych oficerów niemieckich znajduje się komentator radiowy z czasów wojny generał Kurt Dittmar.

Komunikat

W poniedziałek, dnia 25. 4. br. o godz. 16-tej w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 odbędzie się odprawa instrukcyjna w sprawie manifestacji Święta 1-go Maja.

Obecność wszystkich przewodniczących Komitetów Dzielnicowych Fabrycznych, Instytucji, Urzędów i warsztatów pracy, oraz Komendantów Milicji Robotniczej 1-go Maja, obowiązkowa.

Prezydium Komitetu Obchodu 1-go Maja w Łodzi

Dowbór skazany na 15 lat więzienia

za przynależność do SN i sabotaż gospodarczy

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu rozprawy przeciwko Stanisławowi Dowborowi, byłemu dyrektorowi Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, zeznawali następni świadkowie.

Dowbór i m. kołaczykowski e PSL

Pierwszy zeznawał świadek Feliks Sławski, adwokat, członek Zarządu Grodzkiego mikołajczykowskiego PSL.

Oskarżony Dowbór — opowiada świadek — zwrócił się do niego z prośbą o umożliwienie mu nawiązania kontaktu z wyższymi władzami kierowniczymi PSL. Świadek wyraził, że oskarżonemu nie wystarczy kontakt z nim samym, gdyż w hierarchii PSL zajmował on zbyt niskie stanowisko. Spełniając prośbę oskarżonego świadek skontaktował Dowbora z Głównym, sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL. Rozmowa doszła do skutku, świadek udział w rozmowie nie brał, zorientował się bowiem, że zarówno Główny jak i Dowbór nie życzą sobie jego obecności. Świadek wywnioskował, że kontakt, o który prosił Dowbór, był wynikiem inicjatywy niektórych ludzi z ówczesnego kierownictwa łódzkiej organizacji PPS. Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnił, że sprawa ta miała miejsce w okresie przed referendum.

Oskarżony usiłuje zaprzeczyć, jakoby sam zwracał się do Sławskiego, twierdząc, że inicjatywa wyszła od Sławskiego.

W odpowiedzi na to świadek kategorycznie stwierdza, że oskarżony Dowbór zwracał się do niego z prośbą o kontakt i zaznaczył przy tym, że pragnie rozmawiać z kimś bardziej kompetentnym w hierarchii partyjnej PSL.

Ciekawe zeznania składa następny świadek, ówczesny sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL — Władysław Głobiński.

Chciał spotkać się z Mikołajczykiem

W 1946 roku adwokat Sławski zaproponował mi rozmowę z Dowborem w jego gabinecie w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. Zgodziłem się na to. Sławski zaprowadził mnie do Dowbora i zostawił nas samych. W toku rozmowy przekonane było o przychylnym stosunku Dowbora do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dowbór prosił mnie również o urządzenie mu spotkania i rozmowy z Mikołajczykiem. Obiecałem mu to. Poczyniłem w tym kierunku pewne kroki, okazało się jednak, że do spotkania nie doszło.

Na pytanie prokuratora, kto był inicjatorem rozmowy świadka z Dowborem, świadek stwierdza:

— Sławski wyraźnie mówił mi, że Dowbór chce się ze mną zobaczyć.

Prokurator: A może oskarżony Dowbór chciał za pośrednictwem świadka wpłynąć na PSL, by poszło razem z Blokiem Demokratycznym?

Świadek wyjaśnia, że o tych sprawach w ogóle nie było mowy.

Znów łapówki

Świadek Szolak Ali potwierdza okoliczność wyjaśnioną już w poprzednim dniu rozprawy przez świadka Lewandowskiego, że za otrzymanie przydziału lokalu na piekarnię i cukier zapłacił ok. 100 tys. zł. Świadek zaznacza, że przydzielony mu lokal był jego przedwojenną własnością i prawnie mu się na-

leżał i tylko machinacje Dowbora zmusiły świadka do dania łapówki.

Podobnej treści zeznania składa świadek Józef Czaplinski, kupiec.

Na zebraniach S.N.

Świadek Belka Antoni, były członek Stronnictwa Narodowego, skazany za działalność podziemną na 5 lat więzienia, darowanych mu na mocy amnestii, zeznaje, że w roku 1942 brał udział w zebraniu SN, na którym referat polityczny wygłosił profesor Stojanowski. Na zebraniu tym był również obecny oskarżony Dowbór. Oczywiście nie mogło być mowy o tym, by ktokolwiek z uczestników zebrania nie wiedział, że jest to zebranie SN.

Z kolei Sąd odczytuje złożone w śledztwie zeznania dwóch świadków Kazimierza Bryńskiego i Witolda Kotowskiego.

Z zeznań Bryńskiego wynika, że w roku 1944 na zebraniu SN w Piotrkowie brał udział przedstawiciel władz naczelnych SN; obecne były także dwie osoby, których świadek osobiście nie znał, słyszał jednak, jak obecny na zebraniu Kotowski zwrócił się do jednego z nieznanymi mu uczestników zebrania: **Panie Dowborze**. Świadek rozpoznał również w przebiegu mu fotografii Dowbora uczestnika zebrania w Piotrkowie. Świadek brał również udział w zebraniu, które się odbyło w mieszkaniu Kotowskiego, w którym uczestniczył również oskarżony Dowbór.

Dowborowe „historie” i „gruba czwórka”

Świadek Kotowski znał oskarżonego Dowbora jeszcze sprzed 1939 roku. Wiedział, że Dowbór miał „jakieś historie” na tle popełnionych nadużyć. Spotkał się z Dowborem jesienią 1944 roku na zebraniu organizacyjnym aktywny SN okręgu łódzkiego. Obecny na tym zebraniu Pacholczyk — przedstawiciel Zarządu Głównego SN przedstawił tam Dowbora, jako członka Komitetu Porozumiewawczego

Stronnictw Podziemnych w skali okręgu krakowsko-częstochowskiego i jako człowieka, któremu można całkowicie zaufać. Na zebraniu „informacyjno-towarzystwskim”, które odbyło się latem 1945 roku w mieszkaniu świadka, Dowbór również był obecny. W grudniu 1944 roku Dowbór brał udział w posiedzeniu tak zwanej „grubej czwórki”, w skład której wchodził przedstawiciel SN, WRN, PSL i Stronnictwa Pracy. W tym miejscu oskarżony zaprzecza jakoby był członkiem „grubej czwórki”, przyznaje, że należał do WRN.

Z kolei Sąd odczytuje złożone w śledztwie zeznania **Gajewicz-Polewskiej**, która jako łapówkę za przyznanie jej fabryki wód gazowych zaopatrywała oskarżonego w napoje w dniu jego imienia, posłała mu w tymże dniu bukiet kwiatów, które oskarżony przyjął, oraz skórzaną teczkę, zawierającą 10 tysięcy zł.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator mjr. Auster.

Mowi prokurator

Wspominając księgę wzeźniowa w 1939 roku prokurator podkreśla, że wydarzenia te nie łamały ducha oporu w społeczeństwie polskim. Rozpoczęło ono zbrojną walkę z okupantem. Panowie z Londynu usiłowali jednak przez swoich ludzi opanować niepodległościowy ruch podziemny, aby sparaliżować walkę z okupantem niemieckim i wykorzystać go dla swoich egoistycznych klasowych celów. Chcieli oni zahamować wzrost wpływów sił obozu demokratycznego w społeczeństwie polskim, aby po klęsce Niemiec przywrócić zgony przedwzrostowy reżym.

Jedną z najbardziej wstecznych i najbardziej antypolskich sił było Stronnictwo Narodowe, które było politycznym kierownikiem zbrojnych faszystowskich band NSZ-tu. Jak wiadomo, bandy NSZ-owskie były uzbrajane przez hitlerowców i korzystały ze specjalnej opieki Gestapo, którego zlecenia skrupulatnie

wykonywały, mordując bez skrupułów patriotów, działaczy podziemia demokratycznego i żołnierzy G. L. i A. L. Kiedy lała się krew Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej o wolność — panowie ze Stronnictwa Narodowego radzili, jak będzie wyglądał aparat administracyjny i policyjny, oparty na zasadach faszystowskich, a przeciwko bohaterom-patriotom kierowali bratobójców z NSZ-tu.

Następnie prokurator nakreślił sylwetkę oskarżonego w świetle przewodu sądowego. Przez działalność SN w okresie okupacji przeżyła się bez przerwy postać Dowbora. Kiedy panowie z SN zrozumieli w roku 1944, że o losach Polski decydować będą partie demokratyczne, zmieniają taktykę i przygotowują wtyczki, które będą przez nich kierowane w ramach innych partii. To samo dzieje się w okresie po wyzwoleniu. Dowbór dostaje się do PPS, należy do Komisji Kontrolnej Partyjnej, wyklucza z partii uczciwych demokratów, zostawiając w uenerowców — pravicowców.

— Chociaż mieliśmy dwie ustawy o amnestii, Dowbór nie ujawnił się — mówi prokurator — nawet w życiorysie składanym przy wstąpieniu do PPS zataił swoją przynależność do SN.

Prokurator omawia dalej stan faktyczny przestępczej działalności oskarżonego, stwierdzając, że w świetle przewodu sądowego wina jego została całkowicie udowodniona.

Zastanawiając się nad kwalifikacją prawną przestępstwa Dowbora, prokurator stwierdza, że oskarżony brał czynny udział w organizacji, która miała na celu obalenie przemocą ustroju Polski i brał udział w przygotowaniach SN zmierzających do tego celu. Jego działalność przestępcza w OUL to typowy sabotaż, bo skutkiem pobierania łapówek było uniemożliwienie prawidłowego funkcjonowania Urzędu.

W zakończeniu swojego przemówienia prokurator domagał się dla oskarżonego surowego wymiaru kary — 15 lat więzienia, podkreślając, że w jego postępowaniu było dużo nasilenia ziej woli, że wszedł do PPS jako wtyczka Stronnictwa Narodowego i że jego działalność w OUL doprowadziła do chaosu w gospodarce mieniem opuszczonym i ponemieckim.

Po mowie obrończej adw. Wróblewskiego i ostatnim słowie Dowbora, Sąd zarządził przerwę.

WYROK

Po przerwie przewodniczący płk. Ochnio ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Dowbór został skazany za przynależność do nielegalnego SN na 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, oraz za każde następne przestępstwo, dotyczące łapówek pobranych na stanowisku dyr. OUL również po 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Wobec zbiegu przestępstw Sąd wymierzył oskarżonemu karę łącznie 15 lat więzienia i 5 lat utraty praw, oraz zarządził konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Kino „WISŁA“

Dnia 24 kwietnia PREMIERA
filmu radzieckiego

„Moje Uniwersytety”

2639-1K

Budujemy Wspólny Dom

Obecni na zebraniu aktywni obu bratnich Partii PPS i PPR w lokalu świetlicy Łódzkich Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Dąbrowskiej w dniu 17 kwietnia 1948 r. uchwalają:

— zadeklarować sumę 500.000 zł. na rzecz budowy domu — siedziby przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

— wezwać wszystkich członków obydwu partii do opodatkowania się na ten cel według wspólnie ustalonych norm.

Wezwani przez tow. Klepackiego wpłacają na Dom Zjednoczonej Partii: tow. Trepczyński 1.000 zł. wzywa tow. Wekslera

tow. Malewka 1.000 zł. i wzywa tow. Frontczaka.

Tow. prof. dr. Gluth Marian wezwany przez tow. prof. dr. Zukowskiego Juliana wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. tow. rektora prof. dr. Szymanowskiego Zygmunta i prof. dr. Grabskiego Mariana.

Członkowie Partii PPR i PPS, słuchacze Kursu Oficerskiego — Kolejowego przy OSPW w Łodzi, pracownicy PKP składają

kwotę 18.220 zł. na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Koła PPR i PPS przy Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi na zebraniu odbytym w dniu 8. 4. b. r. zebrali sumę 2.750 zł. na budowę Domu Zjednoczonej Partii. Z dobrowolnych składek na ten sam cel wśród bezpartyjnych pracowników Centrali zebrano 4.245 złotych.

Tow. Stefańczyk Ryszard wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 1.000 zł. i wzywa tow. Wyrykowskiego Kazimierza i tow. Jezierskiego Józefa.

Wezwany w Głosie Robotniczym Nr 103-1031 z dnia 15 bm. przez Dyrektora Administracyjnego Szk. Zaw. CZPW. ob. Mgr. Woźnika Br., ob. Józef Hryniewicz wpłaca na budowę Wspólnego Domu PPR i PPS sumę zł. 3.000, jednocześnie wzywa ob. dyr. Przemyskiego Karola, dyr. Pietrzaka Zygmunta (dyr. Tech. P. Z. P. Weł. Nr 39), Pietrzykowskiego Henryka (dyr. produkcji Dyrekcji Przemysłu Welnianego), Krakowskiego Edmunda (dyr. tech. Dyrekcji Przemysłu Welnianego).



— Ho, ho, — głośno się roześmiał Jakowlew, — jak wam się to udało zrobić, towarzysko?

— Nie trudnego, — uśmiechnęła się Kowalenko, — po prostu zamieniliśmy żołnierzy ze swiętych generałów. Działaliśmy z polecenia pana komendanta majora von Launitza!

— Zuch dziewczyna! — pochwalił ją Jakowlew, — idź i rób dalej co trzeba. Gdy wrócisz, weź paru ludzi niech odwołają Heinza do naszego sztabu. A ty, Andrzeju, — zwrócił się do młodego partyzanta, który stał obok niego, — wal natychmiast do prywatnego mieszkania Heinza. Tam w salonie za portretem Hitlera, znajdziesz safes. Masz tu klucz, otworzysz go, wyjmiesz stamtąd szafir i przywieziesz do mnie. Metelica! — głośno zawołał naczelnik oddziału partyzantów, — proszę zorganizować należyte spotkanie! Zdaje się, że za parę minut jego ekscelencja generał Scherwitz będzie tu!

Wszyscy wyszli z pokoju. W gabinecie pozostali tylko Jakowlew i Heinz. Jakowlew nie ukrywał swego zniecierpliwienia.

— Trudno, panie oberleutenantie, musimy trochę poczekać! — zwrócił się Jakowlew do swego jeńca. — Coby tu takiego wymyślić, aby czas prędzej upłynął? — i nagle wzrok

Jakowlewa padł na twarz Heinza. Zaszła w niej dziwna zmiana. Ta przed sekundą jeszcze zielona z przynębnienia, przybrała nagle jakiś dziwnie weselszy wyraz.

— Z czego pan się ucieszył, panie Heinz? — patrzac uważnie na szefa gestapo zapytał Jakowlew i nagle uśmiechnął się szeroko. — A rozumiesz! Przecież pan uprzedził telefonicznie o wszystkim Rummela! Rzeczywiście, zapomniałem o tym! Prawdopodobnie będziemy zaraz wszyscy aresztowani... Cóż robić? Fatalny zbieg okoliczności!.

— Zginę, ale ty zginiesz razem ze mną! — urywanym ze złości głosem rzekł Heinz, z niewysłowioną nienawiścią patrząc na wysoką sylwetkę radzieckiego partyzanta.

— Tak, odrzuć zginę! A ja nie chcę umierać. — chcę żyć! — zakpił z Niemca Jakowlew.

Heinz z niepokojem i zdziwieniem spojrział na Jakowlewa.

— Zupełnie zapomniałem podziękować panu, panie Heinz, — powiedział bez troski Jakowlew, — przecież bez pańskiej pomocy nigdy bym się nie dowiedział, gdzie schowaliście szafir. A co się tyczy Rummela, — to ta karta jest bita! Nie spodziewajcie się żadnej pomocy od niego! Czeka na was jeszcze jedno rozczarowanie i sprawcą tego znów je-

stem, niestety, ja! Otóż od trzech godzin stacja telefoniczna jest obsadzona przez moich ludzi. Wam dali możliwość usłyszenia głosu Rummela, ale połączenie natychmiast zostało przerwane. Wszystko coście mówili Rummelowi, mówiliście właściwie tylko dla mnie. Szczerze wam za to dziękuję, Heinz!

Ostatnia nadzieja Heinza runęła. Zakrył twarz rękami i z głuchym jękiem usiadł z powrotem — na tapczanie. Do gabinetu weszła Kowalenko, a z nią razem dwóch barczystych partyzantów.

— Chodź, niemiecka pokrako! — zwróciła się Kowalenko do skurczonego w kąci tapczana Heinza, — Wstawaj! Prędej!

Heinz, popychany przez partyzantów, wyszedł z gabinetu.

Nagle z oddalenia dał się słyszeć przeciągły sygnał zbliżającego się auta. Na progu drzwi ukazał się Metelica.

— Scherwitz nadjeżdża! — zameldował Jakowlewowi.

— Dobrze! — odpowiedział Jakowlew, — zciemnił światło niech generał nie odrzuca zorientuje się w sytuacji. Zaoszczędzimy mu trochę nerwów. Rozstaw ludzi, schowaj jednego tu za szafą, a drugi niech stanie za kotarą.

II.

— Niezmiernie się cieszę, że czujecie się lepiej, Launitz! — oznajmił na powitanie Scherwitz, wchodząc do gabinetu. — Jak tam z waszą nogą? Byłem zaniepokojony o was.

— Na szczęście, panie generale, po prostu niezbyt niebezpieczne zwichnięcie, — odpowiedział Jakowlew, witając generała na progu nawiązując do ciemnego gabinetu. Stał oparty o łaskę, próbując przyjąć postawę służbową. Ale skurcz bólu przeszedł mu przez twarz. Widząc to, Scherwitz przeważnie położył mu ręce na ramionach.

— Nie trudźcie się, przyjacielu, — zawołał, — po co te oficjalne ceregiele? — Oczywiście nagle przybrały wyraz niekłamanej zdziwienia. — Jak się okropnie zmieniłście na twarzy, — biedny Johannes. — Po prostu trudno was poznać. I tu w dodatku jeszcze tak ciemno... Podejdź bliżej światła, żebyśmy mogli was lepiej zobaczyć.

Generał zrobił kilka kroków w kierunku biurka, na którym paliła się lampa pod zielonym abażurem. Jego starcze, zaczerwienione ze zmęczenia oczy z niepokojem i zdziwieniem patrzyły na Launitza.

— Naprawdę, ta choroba dała się wam mocno we znaki, — powiedział współczująco, — o teraz, właśnie jesteście bardzo podobni do swego wujaszka, Karola von Launitza... Ale co z wami jest? Jesteście wyraźnie czymś zdenerwowani?

— Jestem nie tyle zdenerwowany, panie generale, ile jestem zdziwiony, — powiedział prawie szeptem Jakowlew, przysłuchując się jakimś szmerom na korytarzu.

Urwał nagle, nie kończąc rozpoczętego zdania. Na twarzy starego generała odmalowało się zdziwienie, chciał coś powiedzieć. Nagle wzrok jego skrzyżował się z pełnym przerażenia spojrzeniem komendanta.

Nim Scherwitz zdążył zawołać czyjeś mocne ręce chwyciły go w pól. Wystraszony generał chciał krzyknąć, zamierzał sięgnąć po broń, ale w ciągu kilku sekund był już całkowicie obezwładniony i trzymany przez dwóch barczystych ludzi. W tym samym momencie otworzyły się drzwi do gabinetu i kompletnie zdezorientowany oraz przestraszony Scherwitz zobaczył jak na Launitza rzucało się kilku ludzi, ubranych w mundury niemieckich policjantów. Rozległ się strzał.

(D. c. n.)

Więcej ziemi pod pług — — i więcej zboża z hektara hasłem pierwszomajowym wsi polskiej

Tytuł niniejszego artykułu jest jednym z czołowych hasel majowych, ogłoszonych przez Komitet Centralny obu partii robotniczych. Nie jest to jednak tylko hasło. „Więcej ziemi pod pług, więcej zboża z hektara” — oznacza i wezwanie mobilizacyjne do mas chłopskich i konkretny plan gospodarczy umiejscowiony w czasie i przestrzeni, ujęty cyfrowo przez rząd.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ TEN PLAN?

W roku 1948 zlikwidujemy około 800 tysięcy hektarów odlogów w gospodarstwach chłopskich i 200 tysięcy ha w majątkach państwowych, zwiększymy powierzchnię zbiorów do blisko 14 milionów ha (13 milionów 900 tysięcy ha), co stanowić będzie wzrost o 8 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, zbierzemy milion 200 tysięcy ton pszenicy, 4 miliony 750 tysięcy ton żyta, 27 milionów 800 tysięcy ton ziemniaków oraz 3 miliony 800 tysięcy ton buraków. Ogólna produkcja zbóż chlebowych wzrośnie w 1948 roku co najmniej o 25 procent w stosunku do 1947 roku.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA WZROŚNIE O 10 PROCENT.

Jakimi drogami nastąpi realizacja tego planu rolnego? Przede wszystkim poprzez zmechanizowanie sposobu gospodarowania. Więcej traktorów na wsi! Więcej różnych maszyn dla rolnictwa! Podnieść poziom uprawy ziemi! W roku bieżącym rząd wyposaży ośrodki maszynowe Związku Samopomocy Chłopskiej w 12.600 czynnych traktorów (wartość ich 4 miliardy złotych). Poprzez stosowanie siewu rzędowego zamiast rzutowego. Poprzez racjonalne nawożenie ziemi. Blisko 900 tysięcy ton na wozów sztucznych dostarczy rząd w roku bieżącym państwowym majątkom rolnym i gospodarstwom chłopskim. Poprzez rozparcelowanie około 150 tysięcy ha ziemi, pozostałej jeszcze od reformy rolnej, poprzez scalenie rozdrobnionych gospodarstw poprzez meliorację, szeroką pomoc sąsiedzką, racjonalne wykorzystanie obronika, dostateczną obsługę wsi przez instruktorów i agronomów itd. Celem podniesienia plonów 1 ha. plan ustalił produkcję nasion kwalifikowanych, wartości 4,5 miliarda zł.

Na przeprowadzenie tego planu trzeba dużo pieniędzy. Jakie sumy przeznaczył rząd na te cele? 14 kwietnia roku bieżącego ogłoszona została w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” ustawa z dnia 9 marca o narodowym planie gospodarczym na rok 1948. Ustawa przeznacza 18,2 miliarda zł. dla rolnictwa. Oprócz tego na bezpośrednią pomoc dla indywidualnych

gospodarstw chłopskich 8 miliardów złotych. Na samą likwidację odlogów w gospodarstwach chłopskich plan przeznacza około 2 miliardów zł., na sfinansowanie melioracji 2 miliardy, na organizację ośrodków maszynowych ZSCH otrzyma 500 milionów zł.

Sama jednak pomoc państwa nie wy-

starczy. Decydującą rolę w wykonaniu planu odegra szeroka akcja współzawodnictwa na wsi między poszczególnymi gospodarstwami, między gromadami, gminami i całymi powiatami. Świadomy wysiłek mas chłopskich przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej i urzeczywistnienia zadania postawionego w planie.

Program rolny państwa — to program gospodarczy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dzień 1-go Maja — to dzień manifestacji tego sojuszu.

Jerzy Nawrot.

Czytelnicy piszą

Nauczyły się dla siebie Przodownice zdrowia na wsi winny być aktywniejsze

Akcja kształcenia przodownic zdrowia na wsi prowadzona na szeroką skalę przez Polski Czerwony Krzyż zasługuje na najwyższe uznanie. Dziewczęta wiejskie nabywają na specjalnych kursach cały szereg wiadomości z zakresu niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz uczą się stosowania najpowszechniejszych leków. Przodownice tych kursów wyposażone są przez Czerwony Krzyż w podręczne apteczki. Wiedza, którą nabyły jak i leki oddane im do dyspozycji powinny stać się korzyścią dla gromad wiejskich.

W wielu jednak niestety wypadkach widzimy, że przeszkolone na kursach P. C. K. dziewczęta nie przenoszą i nie stosują

w terenie nabytych wiadomości. Często i apteki pozostają nieczynne i zamknięte pod kluczem. Przodownice zdrowia P. C. K. są często jedynymi w gromadzie wiejskiej kobietami, które dysponują zasobem wiedzy dotyczącej higieny i poradnictwa. Powinny by one popularyzować wśród kobiet wiejskich zagadnienia zdrowia oraz sprawę higieny osobistej wśród najszerzych mas kobiecych. Wierzymy, że podjęcie przez nich tej akcji propagandowo-uświadamiającej dałoby bardzo dobre wyniki. Wiedzy nabytej na kursach nie wolno marnować, ale trzeba ją odpowiednio stosować i wykorzystywać w swoich wioskach.

M. B.

Można uzyskać odroczenie płatności skryptów dłużnych za towary UNRRA

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Rolnictwa i R. R. upoważniło Państwowy Bank Rolny do stosowania odroczeń za skrypty dłużne wystawione za towary U. N. R. R. A.

W uzasadnionych wypadkach można przesunąć termin płatności do 30. X. 48 r. Podanie należy składać indywidualnie do miejscowego Oddziału Państwowego Banku Rolnego.

Z dobrodziejstwa tego mogą korzystać

rolnicy nawiedzeni nieurodzajem, pożarem, klęskami gospodarczymi, znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych z powodu chorób lub śmierci członków rodziny lub padnięcia inwentarza. Wiarygodność tych danych musi być potwierdzona właściwie i miarodajnie.

Nieurodzaj potwierdza referat rolny Starostwa Powiatowego, stan majątkowy Zarząd Gminy, Gminny Z. S. Ch., kradzież Milicja Obywatelska.

J. K.

Wzorowy ośrodek Samopomocy Chłopskiej powstaje w Grzymkowej Woli

Na terenie Grzymkowej Woli powstaje obecnie wzorowy ośrodek Samopomocy Chłopskiej. Ma on znacznie przekonać czego może dokonać wieś zorganizowana i działająca wspólnie w kierunku poprawy bytu chłopów.

W początkach kwietnia uruchomiona została spółdzielnia, która znalazła pomieszczenie w odremontowanym budynku foliarskim.

Obok spółdzielni znajduje się ładnie urządzona przychodnia lekarska, w której lekarz przyjezdny przyjmuje trzy razy w tygodniu za minimalną opłatą 50 zł. za wizytę. W tejże przychodni znajduje się

także podręczna apteczka. Nieco dalej w tymże samym budynku mieści się czytelnia gazet i biblioteczka.

W tej chwili buduje się pomieszczenie dla ośrodka maszyn rolniczych przy gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które ma być ukończony na 25 kwietnia. Jednocześnie remontuje się budynek, w którym mieścić się będzie zlewnia mleka.

Remont ten przeprowadza Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi. Do zlewni dostarczać będą mleko: Grzymkowa Wola, Izabelin, Błato, Budy Wolskie, Placydów, Wola i inne.

Ceny warzyw i owoców w Łodzi

Na Centralnym Targowisku warzyw i owoców w Łodzi płacono w dniu 21 kwietnia b.r. następujące ceny hurtowe:

Buraki ćwikłowe 20 — 25 zł kg., cebula twarda 100 — 120 zł kg., kapusta biała 25 — 30 zł kg., kartofle od 8 — 10 zł kg., marchew 85 zł kg., ogórki szklarniowe 400 — 450 zł kg., pietruszka 80 zł kg., porę 25 zł kg., rabarbar polny 60 — 70 zł kg., seler 80 zł kg., szczaw 250 zł kg., szpinak 80 — 100 zł kg., szczyptorek grubo 10 — 20 zł kg., sałata 15 — 30 zł sztuka, rzodkiewka 25 — 30 zł pęczek, jabłka od 50 — 300 zł kg.

Dój mleka odbywa się zwykle w ten sposób, że dojarka (rzadziej dojarz) zasiada o odpowiedniej godzinie pod krową i niejednokrotnie bez wytarcia wymienia wydają mleko, stosując przeważnie ściąganie mleka palcami po strzykach, to jest osmykiwanie. By zrozumieć niewłaściwość takiego postępowania, uzmystwić sobie należy budowę i pracę gruczołu mlecznego (wymienia).

Wymię składa się z dwu połówek, z których każda, z dwu ćwiartek. Naczynia krwionośne (np. tętnica sromowa) dochodzą do wymienia z tyłu i przedostają się przez ścianki poprzeczne (dzielące połówki wymienia na ćwiartki). Krew doprowadzona naczyniami krwionośnymi do pęcherzyków masy gruczołowej wymienia, po oddaniu „przyniesionych” składników pokarmowych, zbiera się w żyły i wychodzi poza wymię przede wszystkim widoczną pod brzuchem krowy grubą żyłą brzusznią (mleczną).

Wnętrze wymienia wypełnione jest tyłkami pęcherzyków, w których z dostarczonych przez krew składników pokarmowych (odżywczych), — wytwarza się mleko. W masie gruczołowej znajduje się bardzo silnie rozgałęzioną siatkę nerwową;

Inż. Swiata

Prawidłowy dój — to więcej mleka

właśnie podrażnienie systemu nerwowego, wywołuje silniejszy napływ krwi do gruczołu mlecznego, co w dalszej konsekwencji daje intensywniejsze wytwarzanie mleka.

Biorąc zatem pod uwagę budowę wymienia i powstawanie mleka, jak i udział systemu nerwowego w produkcji, wreszcie pragnąc uzyskać nie tylko ilościowo ale i jakościowo odpowiedni produkt powinniśmy przy udoju postępować w sposób niżej podany.

Przed dojem należy pierwsze krople mleka z wymienia zdoić do osobnego naczynia, by nie mieszać z całym udojonym mlekiem drobnoustrojów (bakterii), jakie w czasie między dojem, a drugim dostały się z obornika lub atmosfery oborowej do kanału strzyka. Jednocześnie sprawdzamy w ten sposób barwę mleka, jego konsystencję, co nam pozwala wykrywać ewentualne wady mleka, powstałe na tle chorób wymienia.

Następnie należy wymię dokładnie wytrzeć, najpierw czystą słomą, a potem czystą suchą ściereczką.

Po wtarcu wymienia, należy wykonać masaż przeddojowy. Masujemy w celu podrażnienia nerwów wymienia, wywołując tym silniejszy dopływ krwi do pęcherzyków gruczołowych; jednocześnie masażem ściągamy mleko wytworzone w czasie między jednym a drugim dojem z górnych partii wymienia, kanalikami mlecznymi do „cysterny” mlecznej i kanału strzyka. Masaż winien trwać do chwili na brania jądrości strzyków, co następuje wskutek napłynięcia do nich mleka.

Dój właściwy, następujący po masażu winien być przeprowadzony całą dłońią (t. zn. piąstkowanie), przyczem następuje wyciśnięcie mleka z kanału strzykowego; sposób ten nie naciąga strzyka (jak np. przy osmykiwaniu), zatem nie zniekształca oraz daje mleko naprawdę czyste. Dój właściwy rozpoczyna się na obydwu prze-

Feliks Podstawka do kuzyna na wsi

Kochany Macieju!

Wróciłem wczoraj z roboty do domu, a tu obiadu nie ma i żony nie ma, tylko kartka na stole: „poszłam do spółdzielni po nasiona”. Ano — pomyślałem jak po nasiona, to w porządku, sam jej zresztą kazalem, bo ogródek działkowy mamy i trzeba go zasiać. Wziąłem sobie tedy kawy i chleba, jem i czekam. Ale uważasz, mija godzina jedna, druga, ja już gazetę przeczytałem parę razy od deski do deski i radia zdążyłem się nasłuchać, a mojej Pelasia ani śladu. Nadszedł wieczór i do spania się kładę, aż tu dzwonek do drzwi. Otwieram: w drzwiach moja stara pakunkami obladowana i z jakąś klatką pod pachą.

— Bój się Boga, kobito — wykrzyknąłem — gdzie ty się podziewała?

— Przecie zostawiłam kartkę — odparła Pelasia — że nasiona idę kupić.

— No, tak — zauważyłem — ale tyle czasu na to tracić? Przecie spółdzielnia chyba nie tak daleko od naszego domu?

— Akurat — nie daleko — odburknęła Pelasia — w Łowiczu.

— W Łowiczu? — rozgniewałem się na dobre. Czyż ty zwariowała?

A na to żona:

— Wcale nie. Dłaczegóż miałabym zwariować? Ot, spotkałam rano Antoniakową, zaznaczyłam jej, że po nasiona idę, a ta powiada: to jedź pani ze mną do Łowicza, tam też pani nasiona dostaniesz, a oprócz tego dziś dzień targowy, więc sobie stamtąd coś przywieziemy. No, to pojechałam i przywiezłam.

— Coś przywoziła?

— Jak to co? Parę królików w klatce, kurę (zobacz, jaka tłusta?), masła oselkowego trochę, grzybów suszonych wianuszek...

To mówiąc, zaczęła rozwijać pakunki i zakupy pokazywać. Próbowałem się trochę krzywić na te sprawunki, ale Pelasia — jak to się mówi — zaraz mnie obłuściła:

— Co takiego? — wrzasnęła — To człowiek się męczy i troskę o gospodarstwo okazuje, a ty — powiada — niewdzięczny idioto, za to wszystko nawet dobrego słowa nie dasz? O, ja nieszczęśliwa, pocom ja zamąż wychodziła...

Naturalnie zaraz ją pocieszyłem, a kiedy się uspokoiła, zapytałem nieśmiało:

— No, dobrze, moja kochana, ale gdzie są nasiona?

Pelasia machnęła z oburzeniem ręką:

— Nasiona? Oszalała! A gdzież ja miałam czas na targu myśleć o nasionach. Jutro je kupię w spółdzielni. To przecież niedaleko naszego domu.

No, to ja Ciebie, Macieju zapytuje, czy Twoja stara też tak sprawunki jak moja załatwia?

Twój Feliks Podstawka

dnich strzykach, poczym przechodzi się do tylnych, po których wydojeniu dodają się przednie strzyki.

Po doju właściwym należy wykonać masaż podojowy. Celem masażu podojowego jest dalsze podrażnienie systemu nerwowego wymienia oraz ściąganie ostatnich najtłustszych kropel mleka do cysterny i kanału strzyka. Bardziej są masowane partie lustra mlecznego.

Wreszcie na koniec doju stosuje się dokładne wydojenie. Składa się ono z szeregu jakby poszczególnych części (chwytów). Wydojamy zatem pierwsze strzyki normalne, poczym chwytamy wyżej, obejmując kciukiem i wskazującym palcem „cysterne”, aby wycisnąć mleko dokładnie. Na zakończenie stosuje się zdojenie każdej ćwiartki osobno, połączone z masażem ćwiartek, przyczem masując staramy się wycisnąć ostatnie krople mleka.

Stosując opisane tu czynności przy udoju, uzyskamy istotnie więcej mleka, czystość jego będzie wyższa oraz uzyskamy zdrowsze, zdolne do jaknajdłuższej produkcji dobrze rozbudowane wymiona u naszych krow.

Inż. Swiata.

Urodzaj na „złowrogie“ plany

Ulewny deszcz fałszyfikatów

„Rewelacyjne“ dokumenty o wyssanej z palca treści

W styczniu b. r. reakcyjna prasa Zachodu podjęła zgłębienie niesamowity wokół t. zw. „PROTOKÓLU M“, który rzekomo znaleziony został gdzieś w Niemczech Zachodnich i zawierał podobno „Instrukcje komunistyczne“, mające na celu „sterpedowanie planu Marshalla“ drogą strajków, awantur i zamieszek.

Cały ten protokół cuchnął na miłą ordynarną prowokacją i fałszyfikatem, toteż — omawiając tę sprawę w „Głosie Robotniczym“ — zakończyliśmy nasz artykuł uwagą, że „kłamstwo ma krótkie nogi“ i, że na tych nogach „sprytni fabrykanci sensacji politycznych nie daleko zajdą“.

Nie długo wypadło czekać na potwierdzenie tej przepowiedni. Mimo, że w swoim czasie oficjalne czynniki brytyjskie „gwarantowały“ autentyczność „dokumentu“, w pierwszych dniach kwietnia centralny organ rządzącej Labour Party — „Daily Herald“ — zmuszony był stwierdzić nie mniej uroczyście, że sławetny „Protokół“ jest fałszyfikatem, spreparowanym przez antykomunistycznych prowokatorów. Jednocześnie „Daily Herald“ wyraził zdziwienie, że urzędowe czynniki brytyjskie korzystały z tego „dokumentu“, nie przekonawszy się uprzednio o jego prawdziwości.

Zabawna gaffa angielskich poszukiwaczy „komunistycznych“ planów i protokółów nie zniechęciła jednak innych amatorów tego rodzaju sensacji. De Gasperi, w jednym z przemówień przedwyborczych, oświadczył, iż jest w posiadaniu jakiegoś piekielnego „planu komunistycznego“, opracowanego na tajemniczej „konferencji“ aż w... Białymstoku(!). Ten białostocki „plan“ zmierzał, podobno, do wywołania zbrojnej rewolucji we... Włoszech... A gdy w dalekiej Kolumbii ludność zaprotestowała bardzo gwałtownie przeciwko inwazji północno-amerykańskich kapitalistów, wiadome czynniki oświadczyły, że wystąpienie to odbyło się według „planu komunistycznego“ i „na rozkaz z Moskwy“.

Najbardziej szczęśliwym poszukiwaczem

„planów komunistycznych“ okazał się jednak prezydent południowo-amerykańskiej republiki Chile, p. Videla, który — jak to wiadomo powszechnie — na codzień i od święta chodzi stale w liberii USA. Ten jegomość „wykrył“ aż dwa „plany komunistyczne“: jeden „wiosenny“ — 1-majowy, drugi — „jesienny“. (O „letnim“ i „zimowym“ dotychczas nie słychać).

Urodzaj na „plany“ jest, jak widzimy, niezmiernie obfity. Rodzą się one po prostu jak grzyby (jęgłowite) po deszczu. Nie wątpimy jednak na chwilę, że wszystkie wymienione tu „plany“ i jeszcze inne, o których zapewne się dowiemy, pekną wkrótce i znikną bez śladu, jak bańka mydlana, pozostawiając po sobie tylko trochę piany — i to bardzo brudnej piany. B. D.

Ostatnia droga Wincentego Pstrowskiego

W dniu 21 bm. polski świat pracy, reprezentowany przez niezliczone delegacje zakładów przemysłowych kopalń i hut, zwiozków zawodowych i instytucji zęgnął po raz ostatni pierwszego górniką Polski Ludowej, inicjatora współzawodnictwa pracy i bojownika demokracji — Wincentego Pstrowskiego.

Od wczesnych godzin rannych tłumnie gromadzili się mieszkańcy Zabrze i okolic przed Domem Kultury huty „Zabrze“, gdzie zwłoki wystawiono na widok publiczny. Oszkłąną trumnę ze zwłokami zmarłego, opowitą sztandarem komitetu PPR województwa śląsko-dąbrowskiego, ustawiono na tonącym w kwiatkach i zieleni podwyższeniu na tle płonącego znicza.

Na półtoż godzinę przed pogrzebem stanął u trumny wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki, pełniąc wartę honorową obok przodownika pracy kopalni „Jadwiga“ górniką Thiela. Na tym samym posterunku stanęli następnie pierwszy sekretarz wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej płk. Ochab obok rekordzisty kopalni „Śląsk“ Bernarda Bugdola oraz dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego inż. Topolski.

O godz. 16, wśród wypełnionych tłumem ulic miasta, ruszył kondukt żałobny, kierując się na miejscowy cmentarz. Sto kilkadziesiąt delegacji z wieniami otwierało orszak pogrzebowy.

Niesiony był m. in. olbrzymi wieniec z czterech róż od ministra przemysłu i handlu tow. Minca, od wojewody śląsko-dąbrowskiego, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Rząd R. P. reprezentowali wiceministrowie przem. i handlu inż. Rumiński i inż. Salcewicz, postępujący za trumną w otoczeniu wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Zawadzkiego, przewodniczącego Woj. Rady Narodowej Tkocza oraz pierwszego sekretarza komitetu wojewódzkiego PPR płk. Ochab i dyr. generalnego CZPW inż. Topolskiego.

Nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie w imieniu Rządu R. P. wiceminister przemysłu i handlu inż. Rumiński.

W imieniu Komitetu Centralnego PPR oraz Komitetu Wojewódzkiego PPR zęgnął zmarłego płk. Ochab.

Gra w otwarte karty

Kto walczył z hitleryzmem — nie otrzyma renty

Według doniesień z Berlina byli oficerowie Wehrmachtu, przebywający w Niemczech Zachodnich, otrzymywać będą odtąd pobory. To prawo nie zostało jednak przyznane antyfaszystom. Władze niemieckie zawiadomiły inwalidów wojennych, którzy wrócili ze Związku Radzieckiego, gdzie swego czasu zgłosili się ochotniczo do walki przeciwko armii hitlerowskiej, że mimo, iż są inwalidami, nie będą otrzymywać żadnej pensji, gdyż zostali ranni nie w armii niemieckiej, lecz „w walce przeciwko Hitlerowi“. (Telepress)

Dalsze przemówienia wygłosili przedstawiciele KCZZ, poseł Szczęśniak, przedstawiciel CKW PPS poseł Sieradzki, członek zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników, poseł Czerwiński, oraz dyrektor generalny CZPW inż. Topolski, który pożegnał zmarłego w imieniu całego przemysłu węglowego i dziesiątków tysięcy polskich górników.

W krótkich, zwięzłych słowach składają następną nad mogiłą pierwszego górniką Polski Ludowej ślubowanie jego towarzysze pracy.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego i Międzynarodówki trumna opada na dno mogiły. W ostatnim hołdzie pierwszemu przodownikowi pracy chyliły się niezliczone sztandary związków i organizacji.

Na szpaltach prasy

Trzy lata braterskiej współpracy „Prawda“ o przyjaźni polsko-radzieckiej

Z okazji trzeciej rocznicy zawarcia polsko-radzieckiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, „Prawda“ zamieszcza na czołowym miejscu artykuł zatytułowany: 3 lata braterskiej współpracy ZSRR i Polski.

„Trzy lata, które upłynęły od czasu zawarcia paktu — pisze dziennik — stanowią znakomity sprawdzian trwałości nierozwrotnych węzłów przyjaźni łączących Związek Radziecki i Polskę. Stanowią one świetny przykład zdrowej współpracy dwóch państw, opartej na całkowitym równouprawnieniu obu stron.

„Prawda“ wskazuje na całkowite fiasko usiłowań zagranicznych elementów reakcyjnych, powstrzymaniu rozwoju demokratycznej wojennej Polski.

„Prawda“ podkreśla zacieśnienie współpracy gospodarczej między ZSRR i Polską, zwracając specjalną uwagę na zawartą w styczniu br. umowę o dostawie towarów wartości 1 miliard dolarów oraz uzgodzeń przemysłowych na sumę 450 milionów dolarów.

Przy zawieraniu tej umowy — pisze „Prawda“ — Związek Radziecki i Polska występowały, jako strony równorzędne o takich samych uprawnieniach. Społeczeństwo polskie musiało porównać warunki tych umów z tymi lichwiarskimi warunkami,

na jakich otrzymają „pomoc“ klient planu Marshalla.

„Prawda“ przypomina, iż Polska otrzymała na kredyt maszyny dla nowych wielkich zakładów hutniczych, energetycznych i chemicznych, obrabiarki dla przemysłu metalowego, włókienniczego itd.

Nawiązując do przemówienia Generała Stalina wygłoszonego z okazji podpisania umowy radziecko-fińskiej, „Prawda“ wskazuje, że teza Stalina o równości praw większych i mniejszych państw w ich wzajemnych stosunkach znajduje swój konkretny wyraz w zagranicznej polityce radzieckiej. Dowodem tego jest nieprzerwane wzmacnianie braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską.

„Święcąc dziś trzecią rocznicę paktu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską, społeczeństwo radzieckie przesyła narodowi polskiemu gratulacje z powodu osiągniętych przezeń sukcesów i wyraża głębokie przekonanie, iż nierozwrotne więzy przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską, kończy dziennik, oparte na wspólności życiowych interesów będą się w dalszym ciągu rozwijać ku pomyślności wszystkich narodów świata zarówno wielkich, jak i małych.“

We współzawodnictwie 1-mojowym

tkaczki z PZPB w Rudzie przechodzą na obsługę 10 krosien

Dwa tygodnie temu dyrektor tkalni towarzyszy Łęgosz oświadczył na Konferencji „Maję Racionalizacji“, że na 1-go Maja bież. roku zakłady jego uruchomią stała dotrzymana, ale z małą poprawką: JUŻ WCZORA, DNIA 22 KWIETNIA B. R. 4 tkaczki, przodowniczki pracy na 8 krosnach, przeszły na obsługę „dziesiątek“.

Oto nazwiska pionerek: OB. JÓZEFA SENDKIEWICZ — bezpartyjną, oraz członkinię PPR, tow. tow. BOLEŚLAWA NO-

WAK, MARTA MAJER i IRENA ZIÓLKOWSKA. Tkaczki pionierki pragną w dniu 1-go Maja pochwalić się osiągniętymi wynikami a także wraz ze swym dyrektorem tow. Łęgoszem pragną one wyrazić, że PZPB w Rudzie potrafi dotrzymać kroku, a nawet prześcignąć Pabianiec.

Kto kogo prześcignie, to okaże najbliższa przyszłość. My ze swej strony życzymy zwycięstwa i pionierom z PZPB w Rudzie i tym z Pabianiec. W.

GEN. MIĘCZYŚLAW MOCZAR

11

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Jak za poruszeniem różdżki czarodziej-skiej zapłonęło wysokim słupem ognia 8 stert oblanych benzyną. Miało się wrażenie, że samolot drgnął — odnalazł nas. A oto leci następny i jeszcze jeden i znów dwa! Pięć samolotów — no to będzie prezent jak się patrzy.

Na polanie zajaśniało. Widać było kontury setek ludzi, którzy z zainteresowaniem przyglądali się warczącym samolotom.

Łuna powstała z naszych ognisk widoczna była daleko.

Kto w warunkach okupacji odbierał pierwszy raz broń — chwili tej napewno nigdy nie zapomni.

Świadomość, że nad naszymi głowami warczą nie wrogie samoloty, ale te, które niasą nam pomoc, podwajała, więcej — mroziła nasze siły.

Kontakt z przyjaciółmi nawiązany po wielu latach walki, to jutrzienka bliskiego zwycięstwa. Na polanie zapanował niesamowity wrzet, któremu zapobiec w tej chwili nikt nie był w stanie. Bractwo cieszyło się jak dzieci. Rzucano czapki do

góry, krzyczano, wymachiwano rękoma. Choć lotnicy tych przejawów radości i tak widzieć nie mogli.

Poszczególne dowódcy plutonów i drużyn podawali chyba już setny raz ostatnio wydany rozkaz: „Nie wolno stracić ani jednego worka, wszyscy liczą ile worków spada z każdego samolotu. Uważajcie na człowieka, który będzie zrzucony, za nim przede wszystkim należy bieć“.

Wielu wykrzykiujących i spoglądających w górę to dopiero nowicjusze, którzy mieli szczęście już po paru dniach służby w oddziałach brać udział w odbiorze broni.

Pluż to partyzantów walcząc od maja 1942 r. czekało na takie święto. Ież to razy czekali noc, dwie, dziesięć nocy, paląc ogniska po 6 i 8 godzin bez przerwy, nadsłuchując zapowiedzianego warkotu motorów często bez skutecznie.

Po krótkim już jednak czasie zaczęliśmy sami usprawiedliwiać tych, którzy nie przybyli i niepokoił się, że „może leciał i go stracono“. Radiostacji oddziały

wówczas nie posiadały, tak że sprawdzić, czy samoloty wyleciały, nie byliśmy w stanie. Terminy zrzutów podawało nam dowództwo główne. Szef Sztabu Gwardii Ludowej tow. WIT (obecnie komendant głównej Kom. M. O. gen. dyw. WITOLD), który zawsze mawiał: „jak tylko otrzymacie pierwszy zrzut, to potem będzie wam już łatwiej, bo zrzucą radiostację i będziecie mogli sami nawiązać bezpośredni kontakt“. Na Lubelszczyźnie od stycznia 1944 r. zaistniała taka sytuacja, że przy pomocy radiostacji mogliśmy otrzymać w każdej chwili tyle broni, że można nią było uzbroić wszystkich chętnych do walki z faszysmem niemieckim. Dlatego też kolebka ruchu partyzanckiego, Lubelszczyzna, uzbrojona „po zęby“ gromiła okupanta po wszystkich wsiach i miasteczkach, stającą często wielkie bitwy w lasach lipskich, parczewskich, kozłowieckich, puławskich itd.

Lubelszczyzna była już wolna. My zaś na Kielecczyźnie patrząc w górę wodzimy wzrokiem za „gośćmi“.

Samoloty zawróciły półkolem, rozpalone ogniska dały już im znać, że przybyły na miejsce. Pierwszy z nich kierując prosto na płomień literę „T“ — wyrzucił zieloną rakietę. Jak na komendę krzyknęliśmy: „nasze!“. Teraz byliśmy już pewni — pierzchyli ostatnie wątpliwości, ustępując miejsca wielkiemu rozradowaniu, samoloty są napewno nasze!

Teraz posypały się worki — samoloty brały kurs ze wschodu na zachód, uwzględniając położenie polany, która w tym kierunku była dłuższą.

Przyglądając się zrzutowi musieliśmy stwierdzić że lotnicy nie pierwszy raz od-wiedzali tyły frontu, gdyż rzucali nie spie-

sząc się, a tak dokładnie, że worki spadały na samą polanę, a jeden nawet wleciał w środek ogniska zniekształcając naszą literę. Na szczęście już obecnie litera „T“ była nam niepotrzebna. Po każdym kursie na polanę rzucano z samolotu po trzy, względnie cztery worki. Wyglądało to tak, jakby eskadra bombowców pikowała jeden za drugim ostrzeliwując otwarty obiekt. Po zrzuceniu swego ładunku, lotnik przelatując ostatni raz nad polanę, zapalał czerwone światła na skrzydłach maszyny — zęgnął się w ten sposób z nami. Po zdrowieniu to było bardzo nam drogie.

Na wysokości 100-tu mtr. kołysała się pod spadochronem sylwetka człowieka, który po kilku sekundach przysiadł na środku polany. Dobięliśmy do nieznajomego; szamocząc się, ściśnięty pasami szukał on nerwowym ruchem kłamy, by się odczepić od wielkiej, białej płachty. Gdy zbliżyliśmy się do niego podał hasło, na które daliśmy odzew. Uścisnęliśmy miłego gościa prowadząc go do dogasających ognisk. Podał nam swe imię: „Piotr“. Zapytałem „Piotra“, czy jest mu wiadomem ile worków zostało zrzuconych. Odpowiedział, że owszem, mówiono mu nawet na lotnisku przed startem, by zwrócił nam na to uwagę, abyśmy zanim połączymy się przez radiostację ustalili, czy wszystkie worki zostały zabrane. „Worków powinno być 35 plus mój radiostacja“. Rozpoczęliśmy kontrolę ile worków zostało policzonych w czasie trwania akcji zrzutowej. Kilkunastu potwierdziło tę cyfrę, a więc prawdopodobnie wszystkie były zauważone i najprawdopodobniej będą odszukane.

Teraz rozpoczęła się ciężka praca naszej jednostki.

Targi Poznańskie

W związku ze wzmożonym ruchem pasażerskim, Dyrekcja OKP uruchamia 3 posterunki informacyjne na Dworcu Głównym w Poznaniu, w których pracownicy PKP, władający dobrze językami obcymi, pełni będą funkcje informatorów dla gości zagranicznych.

Na tegorocznych Targach Dyrekcja OKP Poznań wystawi zespół wagonów rentgenowskich — jedyny tego rodzaju w Europie.

Organizacje młodzieżowe ZWM i OM TUR postanowiły wystąpić w pochodzie pierwszomajowym we wspólnych szeregach. W każdej czwórce będzie maszerować dwóch zetwumowców i dwóch om-turówców. (ar).

Więści z kraju

SUWALSZCZYŻNA WALCZY Z WILKAMI I DZIKAMI

Na terenie powiatu suwalskiego wilki i dziki wyrządziły w ostatnich miesiącach bardzo poważne szkody. Wilki rozpanoszyły się do tego stopnia, że już nie tylko napadają na stada owiec, ale wkra- dają się do chlewów i porywają drób i prosięta. Nie mniejsze szkody wyrządza- ją w powiecie suwalskim dziki, które niszczą zieleń w okolicach leśnych. W związku z tym organizuje się w białostockim obławę, które pozwolą niewątpliwie zwalczyć tę oryginalną plagę.

Korzystne dla rolników zmiany w wymiarze i płaceniu podatku gruntowego

Zmiany w stosunku do zasad poboru podatku w roku ub. przewidują przede wszystkim korzyść dla uboższych rolników obniżkę przeciętnej ceny jednego

q żyta, bardziej sprawiedliwe obciążenie podatkiem poszczególnych warstw ludności wiejskiej, rozszerzenie zwolnień od podatku na niektóre grupy gospo-

darstw oraz ulgi w wypadkach klęsk żywiołowych.

W roku bież. przy ustalaniu podatku gruntowego, wymierzonego w życie — przyjęto przeciętną cenę jednego q od 1.900 do 2.200 zł w zależności od rejonu. Cena ta odbiega nieco w dół od przeciętnej cen rynkowych ubiegłego i bieżącego roku, a zatem jest korzystna dla rolników uboższych, opłacających podatek wyłącznie w gotówce.

W stosunku do dwu i pół miliona małych gospodarstw o przychodowości do 40 q rocznie — stopa podatkowa będzie wydatnie obniżona. W zasadzie nie zmienne pozostaje obciążenie gospodarstw średnich, stopa zaś podatku dla ok. 150 tys. gospodarstw zamożniejszych o powierzchni ponad 20 ha podniesiona będzie o 1 do 2 proc.

W nowym roku podatkowym zwolnione będą od podatku ogrody działkowe oraz grunty zryte w czasie działań wojennych. W wypadkach nadzwyczajnych osłabiających zdolność płatniczą podatnika, przewidziano możliwość zmniejszenia podatku o 50 proc., względnie całkowitego umorzenia.

Bez zmiany pozostała zasada, że gospodarstwa o przychodowości rocznej do 40 q zboża opłacają podatek gruntowy wyłącznie gotówką. Gospodarstwa te w żadnym wypadku nie podlegają w r.b. obowiązkowi uiszczenia podatku grunтового w ziemiopłodach. Tak zw. „karne“ zwiększenie wymiaru podatku w zbożu stosowane będzie jedynie do opieszalszych płatników — właścicieli gospodarstw o najwyższej przychodowości.

Uchwalona przez Rząd nowela do ustawy wprowadza zbiorowe premiowanie gromad i gmin przodujących w uiszczeniu podatku gruntowego. Premie przeznaczone będą na cele kulturalno-oświatowe (roboty elektryfikacyjne, radiofonizacja, budownictwo szkół i świetlic).

Utrzymana będzie działalność gminnych delegatów społecznych, współdziałających z władzami wymiarowymi i nadzorczymi. Doświadczenie roku ub. wykazało pożyteczny charakter działalności tych delegatów, pomagających w ściąganiu podatku i sygnalizujących o ewentualnych niedociągnięciach władz wymiarowych.

Rolnicy posiadający gospodarstwa o przychodowości ponad 60 q podlegają obecnie dodatkowo obowiązkowi przymusowych wkładów oszczędnościowych w wysokości 40 — 45 proc. wymiaru podatku gruntowego. Obowiązek oszczędzania daje tej grupie rolników przywilej uzyskania pożyczki na cele inwestycyjne.

Wyniki akcji zbioru podatku gruntowego w roku ub., która dała 420 tys. ton zbóż na potrzeby aprowizacji kartkowej, a świadcząca o rosnącym na wsi uświadomieniu obywatelskim i o wzrastającej dyscyplinie podatkowej — pozwalają przypuszczać, że wieś polska również i w roku bież. sumiennie wypełni swe obowiązki.

Łeczno

Młodzież z Mokrej tworzy zespół sportowy

Młodzież gromady Mokra, gmina Łeczno podjęła inicjatywę Związku Samopomocy Chłopskiej i na swoim terenie zorganizowała Ludowy Zespół Sportowy. — Kierownikiem został ob. Wysnyk Henryk. Zespół liczy 20 członków. Lecz nie tylko pomyślano o ćwiczeniach ciała. Dla zaspokojenia potrzeb kulturalno-oświatowych zorganizowano świetlicę, której kierownikiem został Chwałkowski Jan. Świe- tliczanie podjęli pracę w akcjach: oświato- wo-artystycznej, przysposobienia zawodo- wo-gospodarczego i wychowania fizycz- nego.

Sport lotniczy w szeregach „Służby Polsce“

Wydział Lotniczy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ rozpocznie w najbliższych miesiącach akcję szkoleniową w ośrodkach lotniczych, umożliwiając młodzieży polskiej kształcenie się w dziedzinie lotnictwa.

Wydział Lotniczy „Służba Polsce“ utrzymuje ścisły kontakt z Ligą Lotniczą i aeroklubami i ma zapewnione treningi dla przeszkolonych w szeregach

SP szybowników, lotników i spadochroniarzy.

Już w nadchodzącym miesiącu w wielu miejscowościach Polski zostaną uruchomione szkoły ślizgowe, szkoły żaglowe oraz szkoły silnikowe dla pilotów, mechaników i spadochroniarzy. Obecnie odbywa się w bydgoskim kursu szybowcowym dla instruktorów szybowcowych SP.

Skarbowcy obradują

W dniu 20 — 21 kwietnia rb. w Świdrze odbyły się pod przewodnictwem ob. L. Szwedowskiego obrady plenum zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu głównego przez przewodniczącego L. Szwedowskiego, wiceprzewodniczącego T. Bukatego i M. Jakubowskiego, 1 sekretarza K. Pietrasza i kierowników wydziałów przeprowadzo-

no dyskusję na temat aktualnych spraw związkowych.

W obradach wziął udział dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu Henryk Birencwaj.

Plenum powzięło szereg uchwał, dotyczących uposażeń, czasów i t. p. uchwalono rezolucję polityczną, w której związek skarbowców wita z uznaniem zapowiedź zjednoczenia obu partii polskiego ruchu robotniczego.

Największa w Europie fabryka superfosfatów uruchomiona zostanie wkrótce w Szczecinie

W dniu 21 bm. przybił do nabrzeża państwowej fabryki superfosfatu w Stoliczynie (dzielnica Szczecina) pierwszy transport z fosforytami, przeznaczony dla produkcji superfosfatów. Po zmontowaniu zamówionej na Śląsku aparatury, fabryka ruszy w lipcu br. i zacznie dostarczać rolnictwu polskiemu pierwszych partii superfosfatów.

Teoretyczna zdolność produkcyjna fabryki będzie wynosić 200 tys. ton superfosfatów rocznie.

Produkcja uzależniona jest jednak od dostaw kwasu siarkowego. Uruchomienie oddziału siarkowego fabryki nastąpi w połowie listopada br. Roczna produkcja tego działu wyniesie 30 tys. ton kwasu siarkowego.

Już obecnie przeprowadza się w Stoliczynie szkolenie przyszłego fachowego personelu produkcyjnego fabryki.

Fabryka, dysponując własnym kwasem siarkowym oraz kwasem przywożonym z siostrzanej fabryki w Gdańsku, będzie mogła w początkowym okresie wytwarzać rocznie 100 tys. ton superfosfatów, co stanowi 35 proc. zdolności

produkcyjnej wszystkich krajowych fabryk superfosfatów. W celu zwiększenia produkcji przewidziana jest odbudowa drugiej fabryki kwasu siarkowego w latach 1950-51.

Państwowa fabryka superfosfatów w Szczecinie — po całkowitym uruchomieniu — będzie jednym z największych tego rodzaju zakładów w Europie.

Konstantynów

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

Komitetu Powiatowego PPR

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. odbędzie się o godz. 10-ej rano w Konstantynowie w lokalu Komitetu Miejskiego PPR uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu Powiatowego.

Program uroczystości przewiduje:

1) Zagajenie i powitanie gości;

2) Przemówienia. 3) Odsłonięcie sztandaru. 4) Symboliczne wbijanie gwoździ.

W uroczystościach wezmą udział delegacje organizacji partyjnych z miast i gmin pow. łódzkiego, oraz licznie zaproszeni przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i władz administracyjno-samorządowych.

Odbudowa gospodarki rybnej

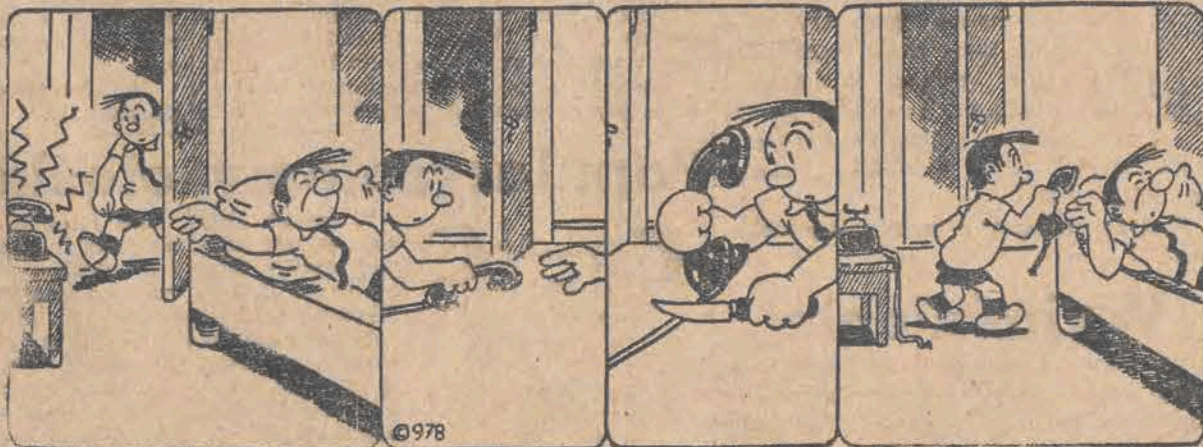
Niedawno odbyła się konferencja przedstawicieli Samopomocy Chłopskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i Państwowych Majątków, na której poruszane były kwestie związane ze zwiększeniem produkcji rybnej. Omawiane były sprawy oczyszczenia stawów z roślinności twardej jak trzciny wodnej, tataraku, sitowia i innych.

Zwrócono uwagę na konieczność naprawy grobli i dostarczania po taniej

cenie narybku. Przedstawiciele Dyrekcji Lasów i Majątków Państwowych oświadczyli, iż dysponują dostateczną ilością narybku po 300 zł. za kg.

Powierzchnia stawów w naszym województwie wynosi 6 tys. ha. Produkcja karpia, która w 1945 r. wynosiła 200 tys. kg. w 1947 r. wzrosła do 280 tys. kg. Niemniej stan ten jest daleki od przedwojennego.

Przygody Jasia Wierciniety



Telefon!

Za krótki sznur!

Utnę!

Masz, tatusiu!

D — 019749

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dzisiaj z powodu próby generalnej „Otella“ teatr nieczynny

Jutro, dnia 24 kwietnia br. Państwowy Teatr W. P. występuje z uroczystą premierą „Otella“ szekspirowskiego, dzieła przez wielu krytyków i szekspiologów uważanego za najwybitniejsze, najbardziej dojrzałe w twórczości wielkiego tragediopisarza.

W Łodzi będzie to pierwsze przedstawienie „Otella“ po 22 latach, które nas dzieli od poprzedniej premiery. Tym razem usłyszymy je w tekście specjalnie opracowanym dla tego widowiska przez Krystynę Berwińską-Gogolewską i Henryka Szetyńskiego, w którego reżyserskiej spoczywa również układ dramaturgiczno-sceniczny i reżyseria. Opracowanie dekoracyjno-kostiumowe przygotował Otto Axer. Muzykę — Karol Stromenger.

Obsada ról głównych: Leon Pietraszkiewicz (Otello), Henryk Borowski (Jago), Halina Kosobudzka (Desdemona), Zofia Tymowska (Emilia), Józef Maliszewski (Brabantio), Jan Świdorski (Kassjo), Andrzej Łapicki (Rodrygo), Andrzej Szalawski (Doża), Zdzisław Szymański (Montano)

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj o godz. 19.15 „Gospoda pod wesołą kukułką“, nowa sztuka R. Matuszewskego i J. Rojewskiego. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje J. Rvbkowskiego. Obsadę tworzą: J. Niczewska, K. Dejmek, W. Hańcza, J. Kaliszewski, A. Kwiatkowski, S. Łapiński, L. Ordon, K. Pałowski, J. Pilarski, W. Pilarski, J. Warmański.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS“. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaffarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę o godz. 15.30 i 19.15 „ZEMSTA NIETOPERZA“, operetka w 3-ach aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA“. Traugutta 1

Piątek, dnia 23 b. m. Ostatnie 3 dni! Nieodwołalnie do niedzieli, dnia 25 b. m. włącznie „AMBASADOR“, barwna groteska dyplomatyczno-satyryczna. Udział bierze cały zespół „SYRENY“, balet i orkiestra. Początek o godz. 19.30.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

W środę, dnia 23 b. m. premiera komedii „Dobrze skrojony frak“ G. Dregely w przeróbce i z piosenkami Jerzego Jurandota.

Teatr „OSA“. Zachodnia 43. tel. 140-09

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG“.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce“, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana“, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych“, godz. 17; w niedz. 15.

BAJKA — „Dziewczę z Pónoicy“, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb“, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Zielona Dolina“, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu“, godz. 17.30, 20; w niedz. 15.

POLONIA — „Ostatni etap“, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni“, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Guwernantka“, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy“, 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

REKORD — „Pani Miniver“, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

STYLOWY — „Mali detektywi“, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

SWIT — „Niebo czy piekło“, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

TECZA — „Mali detektywi“, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Dwulicowa kobieta“, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

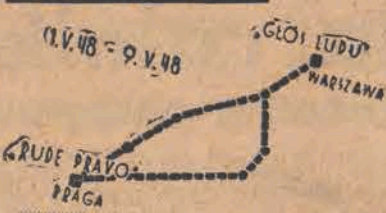
WISŁA — „Nauczycielka wiejska“, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi“, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap“, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Bitwa o szynę“, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Ze sportu



L. Pietraszewski („Partyzant“)

Przedwczoraj wieczorem powrócili do Łodzi kolarze przebywający na obozie w Wiencu-Zdroju przed zbliżającym się wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa. Chłopcy po wrócili w doskonałych humorach, tryskający zdrowiem. Pierwszego spotykamy popularnego „okularnika“, Lucjana Pietraszewskiego. Zawsze uśmiechnięty i zadowolony chętnie dzieli się z nami swymi wrażeniami z obozu.

DWA KILOGRAMY „NADWAGI“

— Na obozie było nam wszystkim bardzo dobrze. Pomimo forsownych treningów, przybyło mi 2 kilogramy — mówi poklepując się po brzuszku p. Lucjan.

„Wygramy dwa wyścigi!“

Mówi zawsze pełen fantazji Lucjan Pietraszewski

— Treningi początkowo były dla nas, nie mających jeszcze zaprawy, dość uciążliwe, ale z każdym dniem było już lepiej i nogi sprawniej chodziły.

SALYGA „DZIECKO GÓR“

— Rewelacją okazał się na obozie Salyga. Chłopak „chodził“ po górach jak anioł. Bardzo duże postępy poczynił również Wojcieszek. W drugiej drużynie sklasyfikowany został na trzecim miejscu, a to przecież już coś znaczy...

HARMONIA BYŁA DOSKONAŁA

— Wiele mamy wszyscy do zawdzięczenia — mówi p. Lucjan — naszemu kapitanowi Wisznickiemu. Przede wszystkim potrafi utrzymać wojskowy rygor i wczuć się w każdego zawodnika. Nie było więc żadnych nieporozumień tak, że harmonia pomiędzy kierownictwem obozu a zawodnikami ani razu nie została zakłócona.

CO WKŁADANO ZAWODNIKOM W GŁOWY

— Cieszę się — zwierza się nam Pietraszewski — że większość nas łodzian startuje w wyścigu Warszawa — Praga, chociaż w pierwszej drużynie ja jadę sam, no, ale z warszawiakami już zgrałem się na ogół, tak, że

się tym zbytnio nie przejmuję. Wszystkim nam wkładano w głowy: „Pamiętajcie, że cenniejsze będzie w tym wyścigu zwycięstwo drużynowe od indywidualnego“.

LITR MLEKA ZAMIAST... PIWA

Z dalszej rozmowy z Pietraszewskim dowiadujemy się, że pomimo doskonałego wyniku, tak już z przyzwyczajenia nie zrezygnował z „dożywiania się“ na własną rękę. Jak to „dożywianie“ wyglądało? Całkiem zwyczajnie — sakramentalne 5 jaj na surowo i... litr śmietany, zamiast piwa.

NA ROWERACH DO WIENCA-ZDROJU

Do Wiencu-Zdroju Pietraszewski, Salyga i Wojcieszek pojechali dla zaprawy na rowerach. Całą trasę przebyli w 3-ach etapach i doskonale im ta wycieczka zrobiła — przynajmniej tak twierdzi Pietraszewski. Pogodę mieli względną. Deszczu wprawdzie nie było, ale zimno dawało się trochę we znaki.

WYŚCIG TROCHĘ RYZYKOWNY

— W niedzielę — mówi Pietraszewski — startujemy w Warszawie w wyścigu o puchar płk. Konarzewskiego. Nie bardzo nam się to wprawdzie uśmiecha. Obawiamy się trochę wysypek, ale cóż robić, Polski Związek Kolarski każe, a my słuchać musimy. No, ale jakoś tam pójdzie... — MÓWI PIETRASZEWSKI

Ważniejsze jest jednak, jak „pójdzie“ w wyścigu Warszawa — Praga, i właśnie na zakończenie naszej rozmowy pytamy się jeszcze naszego rozmówcy, co o tym sądzi?

— Wygramy dwa wyścigi — mówi z pewnością popularny nasz kolarz i doświadczonego stałego rumaka. Po chwili oglądaliśmy już tylko jego tylną koł... Oby za kilkanaście dni to samo koło oglądali Anglicy, Rumuni, czy Węgrzy...

Piękny puchar Prezydenta RP

otrzyma zwycięski zespół w wyścigu Praga - Warszawa

Prezydent R. P. ofiarował dla zwycięskiej drużyny w biegu kolarskim Praga — Warszawa puchar srebrny. Marszałek Polski Żymierski i Marszałek Sejmu Kowalski ofiarowali motocykle.

Ponadto napływają dalsze zgłoszenia nagród. Cenne nagrody ofiarowali: Minister

Spraw Zagranicznych Modzelewski, Minister Oświaty Skrzyszewski, Minister Komunikacji Rabanowski, Minister Zdrowia dr Michejda, Minister Poczty i Telegrafów Szymanowski. Ostatnio wpłynęła nagroda Ambasady Rumuńskiej. Ponadto szereg instytucji i osób prywatnych deklaruje wiele nagród.

Wąsikowski - „szalony motocyklista“

Startuje w niedzielę na torze żużlowym w Łodzi. — Major Serocki przez ŁOZM ocenia szanse poszczególnych zawodników



W związku z mającymi się odbyć zawodami na żużlu o mistrzostwo Polski, zwróciliśmy się do prezesa łódzkich motocyklistów majora Serockiego z zapytaniem, którzy zawodnicy, według jego zdania, mają największe szanse na zwycięstwo w niedzielnych zawodach. Major Serocki, który wrócił właśnie z Warszawy, jest wyraźnie zaskopany tym

pytaniem, ponieważ dowiedział się, że warszawski PKM ma dwóch zawodników, reparatorów z Anglii, którzy na torach angielskich nauczyli się tej trudnej jazdy i co ważniejsze, zwyciężali. Są to Wąsikowski i Chlebik.

— Motocykliści ci — mówi mjr Serocki — będą groźnymi konkurentami dla Ślązaków i Pomorzan, zwłaszcza, że ani Pierchała, ani Wikaryjczyk jeszcze z nimi nie jeździli.

Jak się z dalszej rozmowy dowiadujemy, Wąsikowski należy do tak zwanych jeźdźców „szalonych“. Posiada „Nortona“ wyścigowego 500 cm sześć. Zawodnik ten dostarczy niewątpliwie wiele emocji łódzkiej publiczności.

Major Serocki widział również maszynę Krakowiaka specjalnie przygotowaną do jazdy na żużlu, ponadto zawodnik ten poprawił bardzo styl jazdy i nabrał zaufania do siebie. Jego start zapowiada się również sensacyjnie. Prezes łódzkich motocyklistów sądzi, że walka na torze łódzkim rozegra się głównie między Wikaryjczykiem, Pierchałą i Krakowiakiem. Nie jest wykluczone, że „anglicy“ z PKM również będą mieli coś do powiedzenia.

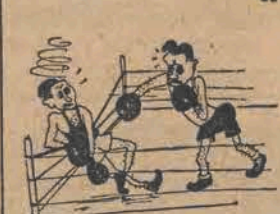
Zawodnicy nasi posiadają swój odrębny styl jazdy, ciekawi więc jesteśmy, jak wypadną na tle „szkoły angielskiej“. Jedno jest pewne — zawody zapowiadają się sensacyjnie i dostarczą widzom dużo emocji.

Nieoficjalnie dowiadujemy się, że nie jest wykluczone, iż Łódź zostanie powierzona organizacją zawodów międzynarodowych Czecho-słowacja — Polska na żużlu. Powierzenie przez PZM organizacji tych zawodów Łodzi jest do wodom uznania za dotychczasowe wyniki organizacyjne na polu motocyklowym ŁOZM.

W związku z tym apelujemy do wojska o poczynienie koniecznych inwestycji na stadionie, a przede wszystkim uzupełnienie ogrodzenia.

Najlepsi pięściarze polscy

walczą 26-28 maja w Łodzi



Polski Związek Bokserski projektuje zorganizowanie wielkiego turnieju przedolimpijskiego w Łodzi, zamiast czwórmeczu MKS — „Grochów“ i „Tęcza“ — ŁKS, który miał się odbyć w ramach obchodu jubileuszu ŁKS-owi.

W turnieju wezmą udział najlepsi pięściarze z całego kraju z ośmioma mistrzami Polski na czele. W każdej kategorii walczyć będzie

Jutro sianą w ringu Zryw (Łódź) i „Victoria“

W sobotę, dnia 24.IV. br. o godz. 19-tej w sali WZKS „Victoria“ przy ul. Kilińskiego 2 odbędzie się towarzyskie zawody bokserskie między drużynami: KS „Zryw“ (Łódź) — WZKS „Victoria“ (przy PZPB Nr 8).

Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym listem nadesłanym przez jednego z naszych Czytelników dotyczącym meczu w Koluszach, pomiędzy ZZK (Koluszki) a Zrywem (Brzeziny) wyjaśniamy, że sędzia prowadzący to spotkanie, o którym była mowa, nie ma nic wspólnego z sędzią rzeczywistym ob. Janem Góreckim.

Red.

4-ch pięściarzy, wyznaczonych przez kpt. sportowego PZB.

Dziennie odbywać się będzie 16 spotkań. Turniej rozegrany będzie na boisku hokejowym ŁKS-u w dniach 26, 27 i 28 maja.

Ekipa kolarzy angielskich

Startuje w wyścigu Warszawa - Praga

„Głos Ludu“ donosi z Warszawy:

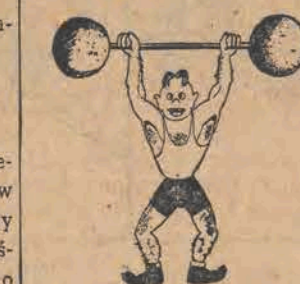
„W dniu wczorajszym Komisja Organizacyjna Wyścigu otrzymała telegram z Londynu, potwierdzający przybycie ekipy robotniczych kolarzy angielskich. Nie wiadomo jeszcze, jaką drogą przyjadą Anglicy do Polski: czy samolotem czy też okrętem do Gdyni. Anglicy startować będą w wyścigu Warszawa—Praga. Węgrzy potwierdzili przybycie ekipy złożonej z 14 osób, w czym zawodników jest 10. Ogólna liczba kolarzy bułgarskich znacznie wzrosła i liczyć będzie 16 osób. Bułgarzy przesyłają 2 ekipy narodowe (10 kolarzy) oraz 6 zawodników w konkurencji indywidualnej. Ekipa jugosłowiańska będzie się składała z 20

kolarzy. 10-ciu pojedzie w wyścigu Warszawa — Praga i 10-ciu na trasie Praga — Warszawa.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudza niedzielny wyścig o puchar płk. Konarzewskiego, organizowany przez ZS „Gwardię“. Wyścig ten odbędzie się w obwodzie zamkniętym w parku im. Paderewskiego, na trasie 100-kilometrowej. Udział w wyścigu prawie wszystkich obozowiczów z Wiencu-Zdroju daje tej imprezie niezwykłą wartość sportową. Dystans wyścigu i lotne finisze pozwolą wynioskować, kto jest najszybszym szosowcem w Polsce.

W roku ubiegłym puchar zdobył Rzeźnicki („Sarmata“).

Popularyzujemy ciężką atletykę



W ramach akcji popularyzacji ciężkiej atletyki, Główny Urząd Kultury Fizycznej dąży do tego, aby w jak najkrótszym czasie w każdym województwie założony został ośrodek ciężkoatletyczny. Dotychczas na terenie całego kraju istnieje 6 okręgowych Związków Atletycznych, a mianowicie: warszawski, łódzki, krakowski, śląski, pomorski i poznański.

Na zlecenie GUKF rozpoczęto produkcję materacy i trykotów zapaśniczych oraz sztang i odważników atletycznych. Sprzęt ten mogą już zamawiać kluby i ośrodki w Wydziale Sportu przy GUKF w Warszawie. Tegoroczna rewia najsilniejszych ludzi Polski odbędzie się w początkach maja w Poznaniu, gdzie rozegrane zostaną doroczne drużynowe mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Trybuna wolności
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPORTOWY